

Askanas, Kazimierz

Zawołanie handlowe w Płocku

Notatki Płockie 1/2, 23-28

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZAWOŁANIA HANDLOWE W PŁOCKU

Niesłychane wzmoczenie tempa życia ostatnich dziesiątków lat, przede wszystkim zaś przełom, jaki strukturę gospodarczą i kulturalną Polski Ludowej oddzieliła od układu społecznego sprzed drugiej wojny światowej, spowodowały zanik wielu charakterystycznych przejawów życia minionego okresu.

Szybkość zanikania niektórych zjawisk społecznych, związanych z przeżyтыми już warunkami ekonomicznymi, które ustąpiły miejsca nowym formom, jest tak niezwykła, że liczne zwyczaje, posiadające wiekowe tradycje, znikły z powierzchni życia społecznego po prostu nagle i, jeśli przez obecne pokolenie nie zostaną uchwycone, odtworzenie ich stanie się bardzo trudne, a w niektórych wypadkach wręcz niemożliwe.

Badania etnologiczne szły u nas przeważnie w kierunku wsi, folklor miejski nie przyciągał specjalnej uwagi badaczy, nic przeto dziwnego, że skromne zagadnienie zawołań handlowych nie było dotychczas poruszane.

Szkic niniejszy powstał na marginesie studiów nad historią kultury Płocka i regionu płockiego i ma na celu utrwalenie zanikłych już w Płocku zawołań z próbą zwrócenia uwagi na ich elementy muzyczne.

Geneza zawołań handlowych wiąże się z ich ściśle określonym zadaniem, które sprowadzało się do zdobycia klienteli. Wielokrotnie i długotrwale pojawiające się to samo zawołanie dawało gwarancję skojarzenia go z danym rodzajem handlu lub usług, stając się z czasem umownym hasłem branży.

Zawołania te zresztą zrosły się tak dalece z wołającymi, że niektóre z nich, np. „Sa-char ma-ro...“, „Handel“, „Wo-o-da“ — stały się wreszcie imionami własnymi każdego z przedstawicieli danej branży. Do sprzedawcy lodów dzieci zwracały się: „Panie Sachar-maró“, na woziwodę wołano „Woda, chodźcie tu na piętro“, „Handel“, jako imię własne żyda handlującego starzyzną, przeszło do literatury. (Konopnicka: „Nasza szkapa“: „Handel przyszedł, obejrzał żelazko, obejrzał moździerz“, „handel kupił nasze łożko, kołdrę i poduszkę“, „biegaj no do tego pierwszego handla“).

Wobec braku źródeł, na których podstawie możnaby bezpośrednio określić czas powstania wcześniejszych zawołań handlowych w Polsce, a w szczególności w samym Płocku — można operować tylko ustaleniami, opartymi na zebranych przekazach ustnych oraz na faktach, pozwalających na pośrednie wyciągnięcie wniosków w tym przedmiocie.

Powstanie zawołań uwarunkowane jest pewnym stopniem rozwoju handlu. Wydaje się uzasadnionym przypuszczenie, że już w niektórych najstarszych organizmach państwowych istniały warunki do powstania tego typu reklamy...¹⁾

Siergiejew...²⁾ omawiając miasta okresu klasycznego Grecji podaje: „Wszędzie na ulicach sprzedawano rzodkiew, bób, suszone śliwki, figi, winogrona. Wszędzie było słyhać głosy handlarzy i handlarek, nawołujących do kupna oliwy, wina, octu itp.

Rozpatrując okres wczesnego średniowiecza. Kulischer...³⁾ twierdzi, że handel wewnętrzny powstał u narodów zachodnio-europejskich bardzo późno, gdyż jeszcze w XI wieku wyjątkowo dochodziło do kupna, a regułą było uzyskiwanie przedmiotów w drodze darów i rabunku. (Poza wymianą).

Trudno bliżej sprecyzować okres, w którym handel w ogóle w Polsce, a specjalnie w Płocku ugruntował się już do tego stopnia, żeby potrzeba reklamy zrodziła specjalne zawołania.

Fakt istnienia pierwocin handlu na terenie Płocka stwierdzają przywileje Konrada I, wymienione w dyplomie Biskupa Piotra I (1237)...⁴⁾

Zniszczenia miasta dokonywane w XII i XIII w. przez Pomorzan, Prusów, Litwinów i książąt ruskich, a w r. 1234 przez samego Konrada I (dla wypędzenia Henryka margrabiego Miśni)...⁵⁾ nie pozwalają na wyprowadzenie wniosku, że już wówczas handel wewnętrzny osiągnął rozwój wymagający zawołań jako środka reklamy.

Zaznaczająca się wyraźnie w XV w. intensyfikacja handlu na terenie Mazowsza Płockiego, a zwłaszcza w samym Płocku, który w tym okresie prowadzi szeroko zakrojony handel zbożem, drzewem, sukniem, skórą, bydłem, końmi, nierogacizną, smołą, woskiem, miodem, dziegiem, materiałami budowlanymi, oraz produktami i wyrobami pracy rzemieślniczej — jest niewątpliwa zarówno w świetle licznych i ważnych dla miasta przywilejów jak i znacznego rozwoju rzemiosł i drobnego przemysłu...⁶⁾

Ta intensyfikacja ruchu handlowego doprowadziła do znacznego rozpowszechnienia handlarzy obwoźnych i obchodzących wieś z towarem (Znane są nawet „lamenty miast na tzw. Landesfahrerów wyrwywających handel z rąk kupców miejskich).

Wydaje się, że w tym okresie musiało już dojść między handlarzami obwoźnymi i obnoszącymi towary do pewnej specjalizacji. Handlarze, zarówno na terenie samego miasta, jak i przybywający do gęsto z reguły zaludnionej wsi Mazowsza Płockiego, starali się oczywiście o najszybsze nawiązanie kontaktu z ludnością, stosując niewątpliwie najprostszy i chyba jedyne podówczas sposób informowania klienteli — okrzyki, wskazujące co handlarz zamierza kupić lub sprzedać. Sam wyraz handel (pochodzący od Hand — ręka, prasłowa niemieckiego, obcego innym językom) dosłownie: rękodzieło, czynność, został przeniesiony dopiero w XV i XVI w. na wymianę towarów...⁷⁾

Ślady najwcześniejszych zwołań handlarzy, prowadzących handel obwoźny obnośny i targowy w Płocku, zanikły w pomroce dziejów. To, co daje się ustalić obecnie na podstawie przekazów ustnych i faktach uzasadniających wnioski pośrednie, nie sięga poza wiek XIX.

Najbardziej wiekowi ludzie przy końcu ubiegłego stulecia twierdzili, że od wczesnego dzieciństwa pamiętają zwołania „handel“ (względnie „handele“), „woda“, „piasku białego. wiślane, piasku“, tudzież na wsi podpłockiej zwołanie: „matki, szykujcie szmatki“ (przyczym podkreślano, że zwołania te brzmiały zawsze tak samo. Postaci handlarzy...⁸⁾ oraz nosiwodów i woz-wodów należały zresztą do najbardziej typowych figur miasta...⁹⁾, aczkolwiek z czasem zmienił się ich strój: chłopów, woziwodów z długich sukman i kapeluszy na tzw. „kapoty“ i „czapki“, u hadlarzy Żydów zanikały kapelusze i strojnieszsze chałaty i pończochy, ustępując miejsca czarnym chałatom i małym, czarnym, sztywnym czapkom z daszkiem.

Zawłania cygańsko-słowackie „rondle pobielać“, „garki lutuje, garki drutuje“ pojawiły się w Płocku najprawdopodobniej dopiero w połowie ubiegłego stulecia. (Istniała też forma „garki lutować, garki drutować“ — z wyraźną ludową wymową“ bez litery „n“ w wyrazie „garnki“).

Najstarszym zawodem cyganów było kowalstwo (Bielski — Kronika Wszystkiego Świata), wiążące się raczej z zapotrzebowaniem wsi.

Włóczęgostwo cyganów i wyraźnie niechętny do nich stosunek wywołały w połowie XIX w. szereg zarządzeń i ukazów, które doprowadziły do rozproszenia cyganów, rzadko już dzięki temu w czterdziestych latach ubiegłego stulecia na terenie Królestwa Kongresowego spotykanych...¹⁰⁾.

Możnaby zatem z pełnym prawdopodobieństwem przyjąć, iż do tej daty zwołania cygańskie „garki drutuje...“ „rondle pobielać“ w Płocku nie pojawiło się.

W tymże jednak okresie...¹¹⁾ napływają do Polski z Rumunii dwa nowe klany cygańskie, z pośród których „Kelderari“ vel „kalderaszi“ tj. kotlarze zajmowali się bieleniem a także wyrobem rondli i innych miedzianych naczyń. Wobec tego, że kotlarstwo tj. zarówno wyrób naczyń miedzianych, ich pobilanie i lutowanie stanowiło wyłączną domenę klanu kotlarzy, wydaje się, iż w tych warunkach można przyjąć czas pojawienia się zwołań cygańskich na połowę XIX wieku.

Przycieczona przez Ficowskiego...¹²⁾ notatka z „Kłósów“ r. 1867: „Z Węgier gestymi gromadami przechodzą Tatry i rozspują się w mniejszych po całej Galicji i zagląda ją i do nas“ — sugeruje, że chodzi tu wyłącznie o Cyganów, co wynika z dalszego ciągu tej notatki: „mężczyźni zajmują się głównie bieleniem naczyń kuchennych i ich naprawą, a kobiety ich jak zawsze wróżkami z podanych dłoni... zamożniejsi przwdziewają bogaty ubiór węgierski“.

Jak wiadomo jednak, ten ruch migracyjny obejmował nie tylko cyganów, lecz także i Sło-

waków, którzy jak się zdaje zostali przez notatkę „Kłósów“ przeoczeni, prawdopodobnie na skutek zmajoryzowania ich w oczach obserwatorów przez liczniejszych i bardziej charakterystycznych cyganów.

Podana wyżej notatka z „Kłósów“, wspominająca, że cyganki zajmują się „jak zawsze wróżkami“, nie pozwała wykluczyć możliwości, że zwołanie „powróżyć...“ mogło powstać znacznie wcześniej niż inne zwołania cygańskie, w szczególności „rondle pobielać“.

Rzadko pojawiających się zwołań cyganów, oprowadzających tresowane niedźwiedzie — nie dało wobec rozbieżności przekazów ustalić ani co do melodii ani co do tekstu. Wizyty cygańskich niedźwiedzników w Płocku następowały co kilka lat i zanikły w latach trzydziestych bieżącego stulecia.

Zwołania „rodle pobielać“, jak również „garki lutuje“ „garki drutuje“, stawały się od okresu pierwszej wojny światowej coraz rzadsze, tak, że przed drugą wojną światową były już prawie niespotykane.

„Węgle do samowarów“ — to zwołanie związane z epoką Królestwa Kongresowego. Węgle drzewne do samowarów były początkowo roznoszone po nielicznych zamożniejszych domach rosyjskich, których ilość w Płocku od drugiego ćwierćwiecza ubiegłego stulecia wzrastała powoli i zawsze była dość skromna (w r. 1883 ludność prawosławna wynosiła 873 osoby).¹³⁾

Wprowadzone przez Rosjan samowary zaczęły rozpowszechniać się w Płocku także w domach polskich dopiero w trzecim ćwierćwieczu ubiegłego stulecia. W tymże okresie zapotrzebowanie na węgle drzewne do samowarów stworzyło handel podwórzowy i na tym odcinku.

Zwołanie „węgle do samowarów“ było spotykane na płockich podwórzach mniej często niż inne zwołania, gdyż w zamożniejszych domach częstotkroć węgle drzewne przygotowywała służba, dostawcy przeważnie zaś przynosili towar, wchodząc wprost „od kuchni“ do określonego klienta.

Moda na samowary w Płocku nie przetrwała pół wieku i nim jeszcze Niemcy, rekwirujący w okresie pierwszej wojny światowej przedmioty z kolorowych metali, skonfiskowali samowary, zwołanie „węgle do samowarów“ znikło bezpowrotnie z podwórzy Płocka.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia pojawiają się zwołania: „kości kupuje kości.“ Istniało też zwołanie „kości kupuje, szmaty kupuje“. Te, schryplę zwykle zwołania ułatwiały zbieractwo odpadków starszym, przeważnie wyniszczonym niewiastom. Jak powszechnie twierdzono kobietom ongi złego prowadzenia się, najczęściej uzyskującym swój towar ze śmietników, a których „transakcje handlowe“ nie przekraczały na ogół kilku groszy. W tymże mniej więcej czasie pojawiło się zwołanie: „noże nożyczki szlifuje“, powtarzane naimniej natretnie ze wszystkich zwołań, gdyż umówionym sygnałem było dzwonienie w kawałek stali przywiązanej do koła szlifiernego.

Dopiero pod koniec ubiegłego stulecia powstało zawołanie „sachar marożen“ które przetrwało tylko do początków pierwszej wojny światowej. Było to zawołanie przybyłych w tym czasie z Rosji lodziarzy, przybranych w koszule „rubaszki“ lub w białe fartuchy i białe czapki z czarnymi daszkami, obnoszących swój towar w płaskich zielonych pudłach na głowie, lub obwozących w dwukołowych wózkach również tradycyjnie zielonego koloru.

Mniej więcej w tym samym czasie powstało i nie pojawiło się już po pierwszej wojnie światowej związane z katarynkami zawołanie „losy“, ułatwiające kataryniarzowi sprzedaż wyciąganych przez papugę „losów“, przy pomocy których rzadko można było wygrać pierścionek z mosiężnego druczka ze szkiełkiem, częściej zaś drukowaną przepowiednię kolei życia, zwykle powodzenia, dalekiej podróży i szczęścia w miłości.

Zawołania handlarzy żydowskich: „damskie, męskie starzyne kupując“ oraz „fajans za gałgany“ — są wynikiem specjalizacji, na skutek której z ogólnego handlu z jego generalnym zawołaniem „handel“ lub „handele“, wydzielił się przede wszystkim zakup starzyzny tj. męskich i damskich znoszonych ubrań, okryć i obuwia.

Ponadto zaś wyodrębnił się, jak gdyby osobny dział tego typu handlu, zakup gałganów, płacący fajansem i szkłem, co sugerowało nabywcom, że za niepotrzebne szmaty otrzymują jakiś użyteczny przedmiot, kalkulowało się zaś handlarzom ze względu na bardzo niską cenę towarów wymiennych najgorszej zresztą jakości („a fajans za gałgany“).

Handel ubraniami był w owym okresie prawie wyłącznie w rękach Żydów (wg spisu zawodowego ludności Królestwa w r. 1897 — w 96^{0/0})...¹⁴), skup zaś starzyzny ubraniowej prowadzony był wyłącznie przez Żydów, stąd też sposób wypowiedzi tych zawołań miał charakter typowo żydowski.

Zawołania: „miotły“, „drzewo drzaski na podpałkę“ i „ziemia do kwiatów“...¹⁵) powstały w związku z handlem domokrażnym wywołanym trudnościami gospodarczymi w okresie pierwszej wojny światowej i utrzymały się do czasu drugiej wojny światowej. Były to z reguły zawołania domokrażców, rekrutujących się z ludności wsi podpłockiej. Ziemię do kwiatów roznoszono już w końcu XIX w.. handlarze nie mieli jednak początkowo zawołań).

Inne zawołania, np.: „do rzodkiewek“, „do raki do raki“, „bagny na mole“, „bajgele“ — powstały w okresie kryzysu ekonomicznego w czasie prób ratowania się przed nędzą handlem domokrażnym i zakończyły swój żywot z końcem okresu międzywojennego.

Zawołania „pijawki“, ani co do okresu powstania ani co do sposobu zaśpiewu, nie dało się ustalić.

Zawołania, sięgające swymi korzeniami układu gospodarczego, w którym przeważającą formą handlu, był handel wędrowny, obnośny i obwoźny, nie tylko utrzymują się w wieku XIX i w pierwszym trzydziestolecu wieku XX, jako

jedyna i powszechna dźwignia handlu domokrażnego, lecz na miejsce niknących niektórych dawnych zawołań, związanych z usługami wyrugowanymi przez postęp gospodarczy (np. „woda“, „węgle“, „piasku“) — pojawiają się liczne nowe zawołania np. „do rzodkiewki“, „bajgele“, „a fajans“).

Wzrost ilościowy używających zawołań domokrażców wynikał z procesu rozwarstwienia się mieszczaństwa, z którego wyodrębniła się coraz liczniejsza grupa biedoty miejskiej, nie mająca możliwości prowadzenia handlu lub rzemiosła osiadłego i wykonywująca usługi w sposób gospodarczo prymitywny.

W tym okresie dla coraz bardziej wzrastających grup biedoty imającej się w braku możliwości zarobkowania, zwłaszcza w okresie bezrobocia — handlu domokrażnego, zawołania handlowe zaczęły pełnić funkcję istotnej pomocy w walce o zdobycie środków utrzymania.

*

Rozpatrując zagadnienie muzyczności zawołań handlowych należy zważyć, że wszelkie przejawy muzyki mają swe źródła w nastrojach psychicznych człowieka i potrzebie ekspansji tych nastrojów, tudzież, że odwiecznie miały i mają określony cel wpływania na psychikę człowieka w kierunku wywołania właściwego nastroju i częstokroć ułatwiania wykonywanych czynności.

Muzyka ułatwiała swą rytmiką wykonywanie pracy fizycznej...¹⁶) pobudzała do walki (Sienkiewiczowski „Bartek Zwycięzca“), nadawała, oprawę obrzędowi religijnemu, podnosiła ich sugestywność i nastrój, uświetniała uroczystości, służyła zabawom i podniętom miłosnym, podnosiła funkcję autorytetu władców i możnych.

Muzyczność zawołań handlowych, acz niezwykłe skromna, miała w swych założeniach te same cele, jakie mają wszelkie w ogóle przejawy muzyki — wpływanie w określonym zamiarze na człowieka. Celem tym był w danym wypadku zamiar zdobycia i utrzymania klienteli, stanowiący jeszcze jeden przykład adaptacji muzyki do nowej funkcji społecznej.

Niezmiennność sposobu wykonania zawołania miała stanowić element stałości w powiązaniu klienteli ze sprzedawcą, tworząc przytym sugestię ciągłości „firmy“.

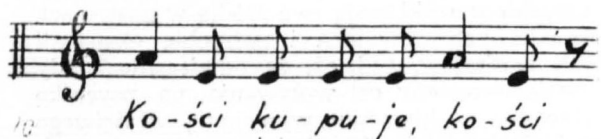
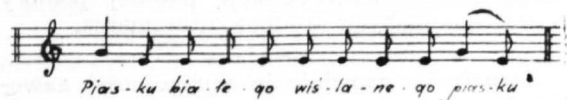
Włączenie momentów artystycznych do reklamy handlowej posiada zresztą dostatecznie długotrwałą tradycję, skoro reprezentujące pewien poziom artystyczny, szyldy znane były już w Pompei...¹⁶). W Płocku reklama w formie wizualnych znaków umownych, przetrwała niemal do okresu międzywojennego. (wielki pozłacany but przed zakładem szewskim, mosiężne talerze reklamujące fryzjerów, ogromny klucz itp.). Reklamy tego rodzaju były tak powszechne, że np. umieszczona nad wejściem do karczmy wiecha stała się przysłowiowa („dobry towar wiechy nie potrzebuje“...¹⁷).

Wszystkie przytoczone zawołania są oczywiście zarówno pod względem słownym jak i muzycznym niesłychanie prymitywne, wydaje się

jednak, że nawet w niektórych spośród tych prymitywów można doszukać się, być może zresztą podświadomego, dążenia do reklamowania się w ładnej formie (np. „matki, mat, mat, szykujcie szmatki, szmat, szmat, dam wam za to wygieł, dam, dam,“ (wvęiel = igiel).

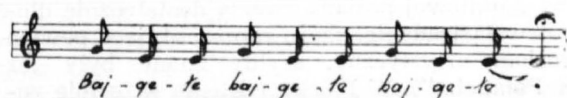


Dla formy zaśpiewu zwołań zasadnicze znaczenie posiada współrzędność i wszędzie wyraźnie widoczna pełna zgodność fraz muzycznych z tekstem, jego rozmiarami i układem. W niektórych zwołaniach przejawia się też charakterystyczna dla twórczości ludowej dążność do zachowania symetrii.



Często spotykane powtórzenie pierwszych wyrazów zaśpiewu, przypominające powtórzenie frazy muzycznej, znamienne dla całej naszej muzycznej twórczości ludowej (powtórzenia takie nie pojawiają się na ogół w zwołaniach żydowskich) możnaby tłumaczyć tylko chęcią położenia specjalnego akcentu na wyrazie oznaczającym przedmiot handlu. Wydaje się jednak, że powtórzenia te nie były podyktowane wyłącznie chęcią podkreślenia przedmiotu handlu lecz też dążnością do upiększenia formy zaśpiewu. Przemawiałby za tym fakt, że zaśpiewy nie zawsze wykonywane były w sposób dający możliwość łatwego odcyfrowania tekstu. Możliwość przypuszczać, że wołającym chodziło raczej o łatwość rozpoznania ich hasła dzięki odrębności od innych zwołań, stąd też niezmiennosc zwołań w czasie.

Na uwagę zasługuje również intonacja mowy w zwołaniach, których melodyka muzyczna wydaje się oczywistym rezultatem transpozycji tzw. melodyki mowy...¹⁸⁾.



Systemy intonacyjne języków: polskiego, żydowskiego i (w jednym przypadku) rosyjskiego znalazły w poszczególnych zwołaniach tak pełny wyraz, że np. intonacja zwołań

żydowskich nie mogła by nawet przy całkowitym nieróżnieniu wyrazów budzić żadnej wątpliwości co do charakteru zwołania.



Odrębną intonacją wyróżnia się też zwołanie cyganeńskie „powróżyć“. W niektórych wypadkach przebijała również intonacja regionalna, właściwa regionom mazowieckim, oczywiście odrębna od niektórych dzielnic kraju.

Rytmika zwołań handlowych jest w pewnym sensie autonomiczna. Nie wiąże się ona bezpośrednio z pracą fizyczną, której miarowość uzależniona z nią zaśpiewy i melodie, w kierunku koordynacji ruchu. Celowość muzyczności, stanowiąca genetyczną przesłankę zwołań przesądza ściśle zsynchronizowanie tekstu i rytmiki wolnej od zniekształceń, jakie powoduje częstokroć nadrzędność tekstu nad układem muzycznym.

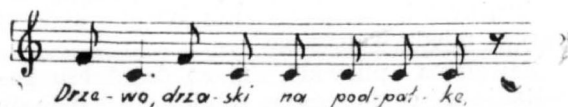
Rytmika wszystkich zwołań jest prymitywna i nieskomplikowana. Przeważnie występują końcówki słabe zgodnie z akcentacją tekstu. Wyjątek stanowi zrytmizowana ozdobnie odmiana „matki, mat, mat, kupujcie szmatki, szmat, szmat, dam wam za to wygieł, dam, dam, dam“ — z akcentem na ostatnim „dam“.

Również zgodnie z tą akcentacją występuje grupa nieregularna triola, np. „noże, nożyczki szlifuję“, matki, kupujcie szmatki...“ zarówno w tekście pierwotnym jak i w odmianie ozdobnej.

Zgodnie z tekstem niektóre zwołania rozpoczynają się od arsis, np. „do butw“, powróżyć“.



Cezura w tekście występuje także zwykle nawet przy najkrótszych zwołaniach i umiejscawia się zawsze między wyrazami, pojawiając się nierzadko dwukrotnie w jednym zwołaniu, czemu odpowiadają ściśle motywy w melodyczno-rytmicznej oprawie zwołania.



Struktury dźwiękowe znamionuje ubóstwo, motywy melodyczne są wybitnie prymitywne. Również pod względem melicznym zróżnicowanie jest niewielkie. Motywy występują przeważnie w granicach kwarty czystej z tym, że naj-

częstszym interwałem jest kwarta czysta i tercja. Bardzo rzadko występuje kwinta (ze znanych mi przykładów tylko dwa razy z tym, że w jednym wypadku „Lo-sy...“ mamy do czynienia z pochodem dochodzącym do kwinty przez tercję), wyjątek stanowi interwał seksty w zawołaniu „powróżyć“.

Do bu-ty do bu-ty do bu-ty

No-że no-życ-ki szli-fu je

Lo - sy, lo - sy, lo - sy

Melodie zbudowane są diatonicznie. Z reguły przypada jeden dźwięk na jedną zgłoskę, a dwa dźwięki tylko tam, gdzie chodzi o zwiększenie akcentu, np. „garki drutu-u-je“; „;W-o-da“.

Wo - da, wo - da

Garn-ki lu-tu-je, garn-ki dru-tu - je

Charakter tonalny zawołań jest zazwyczaj majorowy (charakter minorowy spotykamy w zawołaniach „garki drutuje“, „woda“), gdzie występuje tercja mała, również charakter tonacji minorowej wyczuwa się w kwarcie czystej zawołania „matki...“.

Wszystkie zawołania nacechowane są wyraźną monotonią, co jest właściwie sprzeczne z celem zawołań. Wydaje się, że okoliczność tę tłumaczy nieświadomość handlarzy co do cech muzycznych zawołań i niewątpliwe ubóstwo inwencji muzycznej przy skierowaniu pomysłu tylko na wyodrębnienie się od innych branż handlowych i stworzenie prymitywu melodii wystarczającej do wyróżnienia własnego „hasła“.

Wę-gle do sa-mo-wa-ru wę-gle

Pod względem agogicznym należy podkreślić dość duże różnice między poszczególnymi zawołaniami, zależnie przede wszystkim od klimatu środowiska etnicznego.

Szybkością ruchu wyróżniają się zawołania handlarzy żydowskich (np. „handełe“, damskie, męskie“) z wyjątkiem zawołania „a fajans za gałgany“, chyba ze względu na nagromadzenie otwartej samogłoski, występującego sześciokrotnie „a“.

Han-da-te han-dete han-da-te

(a) fa-jans za gał-ga-ny

Ruch wolny zawołań wykazują zaśpiewy ludności wiejskiej i wykonującej przy tym zawody związane z ciężką pracą np. „woda“, „piasek...“, lub podeszłym wiekiem handlarza np. „kości“.

Szybszy ruch pewnych zawołań, w których zarysowuje się charakter pewnego natężenia, nasuwa przypuszczenie co do większej aktywności niektórych handlarzy nie tylko w kierunku powiadamiania kupujących, lecz i narzucania woli kupna nabywcom, np. „handel“, „bajgełe“, „do rzodkiewki“.

Nacgół zawołania zaznaczają się względną krótkością dźwięków z pojawiającymi się wyjątkami co do ostatnich sylab niektórych zawołań żydowskich, np. „a fajans...“, „bajgełe“, „matki...“ lecz tylko w odmianie na ostatnim wyrazie „dam“, co sugeruje charakter wschodni tego przyspiewu, w innych zawołaniach dłuższe wartości dźwięków zdarzają się na sylabie przedostatniej, np. „kości“, „lody“, „powróżyć“, „woda“.

(i) lo - dy

Zmiany dynamiczne, jeden z najprymitywniejszych środków oddziaływania na słuchacza, pozostają w wyraźnej zależności od innych elementów muzycznych związanych najściślej z tekstem zawołań i zaznaczają się dwójako: w akcentacji poszczególnych sylab dla osiągnięcia kontrastu (dążenie do upiękśnienia formy) i jednocześnie wybicia z zawołania na plan pierwszy wyrazu mającego zwracać szczególną uwagę (akcentacja przez przycisk), lub też wyrażać zróżnicowanie napięcia dynamicznego przez nasilenie lub zmniejszanie siły dźwięków, co przy bardziej udatych muzycznie zawołaniach stwarza sugestywność zawołania (np. „losy“, „a fajans za gałgany“).

Akcentacja przez przycisk jest we wszystkich zawołaniach dynamicznie prawidłowa, zgodna

zarówno z tekstem słownym, jak i ze strukturą muzyczną, wypadając z reguły na dźwięku najwyższym i najdłuższym (np. „matki, kupujcie szmatki...“, „powróżyć“).

W zawołaniu „do rzodkiewki“, aczkolwiek przycisk jest położony prawidłowo pod względem muzycznym, padając na dźwięk najwyższy i najdłuższy (do rzodkiewki), to jednak zawołanie to stanowi wyjątek, nie zgadzając się z akcentem słownym, podobnie „handele“ gdzie akcentowana jest pierwsza sylaba wyrazu.



Zie-mia do kwia-tów, zie-mia do kwia-tów

Naogół zgodność akcentacji przez przycisk z tekstem słownym jest zupełnie wyraźna, np.: „po-wró-żyć“, „fa-jans za gał-ga-ny“.

Zróznicowanie napięcia dynamicznego uwiadcza się nie tylko przez nasilenie, lecz przeciwnie w niektórych wypadkach przez zmniejszenie siły dźwięków (np. „sa-char ma-ro...“), gdzie zakończenie zawołania wręcz nikło, lub w zawołaniach „bagnó“, „powróżyć“, gdzie powtórzenie ostatniego wyrazu brzmiało jak echo.



Do rzodkiew-ki, do rzodkiew-ki, do rzodkiew-ki

Artykulacja, istotny dla kształtowania linii melodycznej sposób łączenia składowych dźwięków melodii, uzależniona jest od tekstu zawołania.

Od *legatissimo* przy zawołaniu „woda“ do staccata przy „handel“, względnie „handele“ istnieją wyraźne zróznicowania melodii zawołań pod względem artykulacji. Ścisłe łączące się z artykułowaniem frazowanie w niektórych przypadkach uplastycznia budowę melodii, podkreślając jej formalne rozczłonkowanie (np. „matki, mat, mat...“, „a fajans za gałgany“).

Wszystkie zawołania w wysokim stopniu świadczą o poczuciu tonalnym. W zawołaniach „wo-o-da“, „piasku“, „ziemia do kwiatów“ —



Ba-gno na mo-le ba-gno na mo-le ba-g-no

których autorstwo i wykonanie należy przypisać nie rzemieślnikom i handlarzom miejskim, lecz wieśniakom, spotykamy zespoły dźwiękowe zbliżone do sposobu muzycznych wypowiedzi ludowych. We wszystkich tych zawołaniach występuje tercja mała, tak charakterystyczna dla melodii ludowych Mazowsza i Kujaw (np. „Czerwone jabłuszko“). Powolniejszy ruch i minorowy charakter niektórych przyśpiewów sugerowałby przypuszczenie, iż zjawiska te były spowodowane nastrojami psychicznymi ludzi repre-

zentujących biedotę wiejską, dla której nie starczało chleba na wsi i na których przygnębiająco wpływała obcość środowiska miejskiego, oderwanie od wsi i zupełna odmiennosc pracy, oderwanej od swego środowiska.

W zawołaniach żydowskich zaznacza się przewaga pierwiastka rytmicznego nad melodycznym, tendencja do rytmizacji (np. „handel“, „do buty“, „matki, mat, mat...“) oraz czasem wydłużanie ostatniego dźwięku.

Szczególną odrębność reprezentuje zawołanie cyganek, w którym zaznacza się niespotykana w żadnym z innych zawołań odległość seksty, nadająca zawołaniu swoisty odmienny charakter.

Wydaje się, że odnotowanie zawołań handlowych także z innych terenów dałoby obfitszy materiał porównawczy, który pozwoliłby na wyciągnięcie bardziej ogólnych wniosków.

Badania nad początkami muzyki opierają się na hipotezach, uzasadnianych wynikami studiów nad muzyką ludów pierwotnych. Nacechowane zupełną prymitywnością muzyczną zawołania, stojące niemal na pograniczu mowy i śpiewu, są dziś jeszcze możliwym do uchwycenia skromnym wycinkiem prymitywów muzycznych, który mógłby stanowić dodatkowy materiał do badań folkloru miejskiego i zaczątków muzyki.

1) C. Leonard Wooley: „Vor 5000 Jahren Die Ausgrabungen von Ur nud die Geschichte der Summerer. Stuttgart (b. r. wyd. str. 35, 36, 55, 7, 112).

2) W. S. Siergiejew: Historia Starożytnej Grecji — str. 265.

3) J. M. Kulischer: Dzieje Gospodarcze Europy zachodniej, W-wa (br. wyd.) str. 80.

4) A. J. Nowowiejski: Płock Monografia Historyczna. Płock 1917 — str. 75—76.

5) Tamże, str. 74.

6) Tamże — str. 82—83.

7) Aleksander Brückner — Słownik Etymologiczny Języka Polskiego(Kraków, W-wa (br. wyd.).

8) Por. „Zyd z towarem“ J. P. Norblin. Album Debucourta. Gabinet Rycin. P.A.U.

9) Aleksander Brückner: Encyklopedia Staropolska T. II str. 914.

10) K. Wójcicki — Cyganie w Polsce — Tygodnik Ilustrowany 1861 str. 4—6.

11 i 12. J. Ficowski: Cyganie polscy W-wa 1953 str. 44—45.

13) A. J. Nowowiejski op. cit. str. 140.

14) Jakób Schall: Historia Żydów w Polsce.

15) K. Bucher — Arbeit und Rhythmus- (Wyd. 1909).

16) Rajmund Gostowski — Pompeje, Lublin, 1954. str. 216, 221.

17) Jan St. Bystron — Dzieje Obyczajów w dawnej Polsce. W-wa 1932, str. 221.

18) Lissa Zofia: Niektóre zagadnienia estetyki muzycznej. Kraków 1952 s. 110—5 i Podstawy estetyki muzycznej. Warszawa 1953 (skrypt) s. 34—37.